

ARMENIA – KOŚCIÓŁ HIOBOWY

Rok 1915 stanowił apogeum ormiańskiego holocaustu, jednak fala nieszczęść, zbrodni i nienawiści pochłania ciągle ofiary.

Niech nadejdzie zmiłowanie Twoje,
życiem wszystkich obdarzające,
I Twój wreszcie niech wstanie dzień.
Niech nadejdzie ocalenie Twoje,
pomoc nam niosące,
Przybądź do nas, a przybądź na czas.

Mało która wspólnota Kościoła chrześcijańskiego tak bardzo zasługuje na miano „Kościoła Hiobowego” – Kościoła męczeńskiego, jak Kościół Armenii. Niezwykłe są w jego historii zarówno apostołskie początki, jak i czas pełnego nawrócenia, czas umysłowego i duchowego rozkwitu, czas mężnej obrony swej wolności i godności, czas cierpliwego znoszenia prześladowań i męczeńskiej zagłady.

Już samo położenie Armenii predestynuje ją do spełniania roli albo silnego zwornika mogącego jednoczyć, ale i dźwigać napór takich potęg, jak starożytny Rzym i Iran, średniowieczne Bizancjum i Arabia czy ich nowożytni spadkobiercy – Rosja i Turcja, albo nieustannego rozdroża dla licznych pochodów kolejnych zdobywców. Położona w pół drogi między Morzem Śródziemnym a Kaspijskim, Morzem Czarnym a Zatoką Perską w sposób naturalny łączyła ze sobą świat kultury śródziemnomorskiej i perskiej, stepów czarnomorskich i pustynnej Arabii. Nie mogła ukryć się przed wzrokiem żadnego podróżnika, a co dopiero kolejnych „władców tego świata”.

Tu Księga Genesis lokalizuje biblijny raj – u źródeł czterech rzek, w tym Eufratu; tu odnaleziono biblijny Ararat – samotną wulkaniczną górę, która swym ogromem dominuje nad całą wyżyną. Jej kształt i wieczne pokrywane ją lody od dawna budziły tajemnicze przypuszczenia, że w wiecznych śniegach spoczywa spokojnie ukryta Arka praojca Noego – czekając aż ustąpią śniegi w dniu Sądu Ostatecznego. Nikt z Ormian nie ma wątpliwości, że na ich ziemi rozpoczęła się historia ocalonej niegdyś ludzkości, a patriarcha Noe i jego synowie czczeni są jako bezpośredni przodkowie narodu. Przecież protoplasta i legendarny ojciec Ormian – Hajk, to zaledwie wnuk Jafeta, trzeciego z synów Noego, a kraj ich po ormiańsku do dziś zwie się Hajastanem.

Tak Biblia przeplata się z legendą, historia z wiarą, tworząc nierozwalny węzeł tradycji przekazywanej jako całość następnym pokoleniom.

1. U POCZĄTKU DZIEJÓW NARODU

Ormianie, znani Hetytom od XII w. przed Chr. pod nazwą Hajasów, są w prostej linii dziedzicami najstarszego w tym regionie państwa Urartu, rozbitego przez Medów w VII w. przed Chr. Wraz z nimi weszli w skład imperium perskiego, stworzonego przez Cyrusa w VI wieku przed Chr. Po jego upadku, pod ciosami Aleksandra Macedońskiego, pojawiła się federacja plemion pod nazwą Arme-Szupria, z którą to zapoznali się Grecy, nazywając kraj Armenią. Była ona początkowo księstwem wasalnym walczących o spadek po Aleksandrze diadochów, aż stała się niezależnym królestwem, rządzonym przez trzy kolejne dynastie Orontunich (Orontydów), Artaszunich (Artasydów) i Arsacunich (Arsacydów), ze stolicą w mieście Artaszat. W 77 r. przed Chr. wojownicy ormiańscy króla Tigrana dotarli do Palestyny, podporządkowując sobie królestwo Judei. Były to czasy wielkich wojen Mitrydatesa, króla Pontu, z Rzymem.

Po jego klęsce w starciu z Sull liczne jego królestwa, a także wojnę z Rzymem, odziedziczył Tigran Wielki – władca Armenii. Gdy pośrodku swych ziem wznosił nową, wspaniałą stolicę Tigranokertę, twierdzę Tigranów o 30 bramach ozdobionych srebrzystymi orłami jako godłem Ormian, z Rzymu wyruszyły przeciw niemu legiony Lukullusa. Gdy tylko zbliżyły się do twierdzy, ta niemal bez walki poddała się. Tysiące ludności, spędzonej tam z różnych krańców nowego imperium, otworzyły bramy Rzymianom jako wyzwolicielom. Taki był koniec tyrana. I on, i jego srebrzyste orły (godło niepodległości Armenii) – jako zdobycz wojenna, powędrowały w triumfalnym pochodzie ulicami Rzymu, aż na Kapitol. Potem Tigran trafił do więzienia, potraktowany łagodnie przez senat, wrócił do swej ojczyzny jako lennik Rzymu, „tygrys bez zębów”, a orły rozdano legionom. Stały się one wkrótce, w dobie cesarstwa, godłem całego Imperium Romanum. Od „cesarzy rzymskich narodu niemieckiego” otrzymał je w 1000 r. Bolesław Chrobry, wraz z tytułem patrycjusza cesarstwa, jako godło dla swego rodu i państwa.

Na przełomie I w. przed Chr. i I w. po Chr. kończy się jedna dynastia, aby od połowy I w. po Chr. (66 r.) w ogniu walk i rywalizacji Rzymu z Partami dać miejsce następnej – Arsacunich (Arsacydów), rodowi perskiego pochodzenia. Pierwszy jej władca, Tirydates, przyjął w 66 r. w Rzymie z rąk cesarza Nerona koronę Królestwa Armenii. Wraz z nową dynastią społeczeństwo Armenii wkracza w nową epokę ulegania wpływom kultury i religii irańskiej, zaratusztrianizmu, przekształconego w następnych wiekach w mazdeizm. Był to kult Najwyższego Boga Światłości – Ahusa Mazdy – „Dobrego Pana” i jego wysłannika i Syna Światłości – Mitry – „Przyjaciela”, przeciwstawionych Arymanowi – władcy ciemności i jego demonom. Wraz z mitraizmem występował o wiele starszy kult płodności bogini Anahit – główne substraty wierzeń ormiańskich do czasu przybycia pierwszych apostołów i początków chrześcijaństwa i Kościoła na tych ziemiach.

2. DZIEŁO CHRYSTIANIZACJI

Według powszechnego przeświadczenia Ormian i narodowej legendy pierwszymi głosicielami Dobrej Nowiny, dającymi fundament pod Kościół Jezusa Chrystusa w ich kraju, byli jego apostołowie: św. Juda Tadeusz i św. Bartłomiej. Stąd Kościół Armeński do dziś nosi dumne miano Kościoła Apostolskiego.

Pierwszym był św. Juda Tadeusz – noszący również przydomek Lebbeusz (Czujący Sercem)¹, który w okolicach miasta Artaz (być może stolicy Artaszat) rozpoczął ewangelizację, zakładając w mieście urząd biskupa. Zachowały się imiona siedmiu biskupów tego miasta od końca I wieku do początku wielkich prześladowań w wieku III (250 r. po Chr.). Około 60 r. miał do niego dołączyć apostoł św. Bartłomiej-Natanael, który przejął rozpoczętą misję, rozszerzając ją na sąsiedni kraj Alwanów Kaukaskich, zwany też Albanią Kaukaską (dziś Azerbejdżan). Obaj też wkrótce ponieśli śmierć męczeńską: św. Juda Tadeusz po powrocie do Palestyny w Bejrucie na wybrzeżu Libanu (stając się patronem Kościoła maronickiego), a św. Bartłomiej w Albanopolis (dzisiejszy Alpak, po ormiańsku Emanstahat). Tam też znajduje się czczony do dziś grób męczennika-apostoła. Miał on być ukrzyżowany, a następnie ścięty z rozkazu władcy za nawrócenie jego brata Polimniosa. Święto ku czci Apostoła Armenii obchodzone jest w całym Kościele rzymskim dnia 24 sierpnia, w greckim – 11 lipca, u Ormian zaś dwukrotnie: 25 lutego i 8 grudnia każdego roku, z racji wyjątkowej jego roli.

Ledwo zaczynające się rozwijać chrześcijaństwo armeńskie zniszczone zostało przez dwa kolejne prześladowania: pierwsze około 110 r. po Chr., za czasów władcy Artaszesa (równoległe z prześladowaniami Trajana – być może na jego rozkaz), drugie zaś około 250 r., za Chosreosa, w okresie olbrzymich w cesarstwie prześladowań Decjusza.

Gdy już wydawało się, że Armenia stanowi chrześcijańską pustynię, a jej pogańskiej religii już nic nie zagraża, właśnie w tym czasie narodził się człowiek, który miał zmienić w przyszłości całkowicie bieg jej historii i dokonać największej w jej dziejach rewolucji duchowej i nawrócenia narodu, dorównując tym Apostołom Pańskim. Był nim, według utrwalonej tradycji Kościoła, dziedzic książęcego rodu Suren-Partów, którego ojciec, Anak, dokonał zabójstwa na królu Chosreosie. Być może miało to związek z rozpętanymi przez niego prześladowaniami. Represje, które spadły za zabójstwo, ogarnęły cały naród Suren-Partów spokrewnionych z królem. Ocalał tylko on, wywieziony jako niemowlę do Kapadocji, gdzie otrzymał chrześcijańskie wychowanie i chrzest pod imieniem Grzegorz. Z czasem ormiańska tradycja dodała mu przydomek Lusaworicz, co znaczy Oświeciciel,

¹ Aziz S. Atiya, *Historia Kościołów wschodnich*, Warszawa 1978, *Kościół Ormiański*, cz. IV, s. 263-305.

(Niosący Światło – oczywiście wiary). Imię to otrzymał od misjonarza tej krainy, ucznia Orygenesesa, św. Grzegorza Cudotwórcy, pierwszego biskupa i apostoła Cezarei Kapadockiej (zm. 270 r. po Chr.).

Grzegorz, już jako chrześcijanin, powrócił do Armenii około 280 r. i rozpoczął misjonarską działalność, a rozpoznany przez Tirydatesa, jako syn zabójcy jego ojca, trafił na 15 lat do twierdzy Artaszat. Przeżył tam dzięki miłosiernej wdowie, przynoszącej mu ukradkiem posiłki.

Tymczasem pod koniec III i u progu IV w., za czasów Dioklecjana i Galeriusza, wstrząsnęły Rzymem kolejne prześladowania, które szczególnie na Wschodzie pociągnęły setki ofiar i zmusiły wielu do ucieczki. Wiernym wykonawcą poleceń cesarów okazał się Tirydates, który dokonał ohydnej zbrodni na 37 Rzymiankach, dziewczicach zbiegłych przed prześladowaniem. Nie tylko nie wyrzekły się wiary, ale z pogardą odrzuciły królewskie zaproszenie do haremu. Szczególnie zasłynęły dwie z nich znane z imienia: młodziutka Gajane, przemawiająca w imieniu wszystkich dziewcząt, i bohaterka Hripsime (Rypsima), odrzucająca królewskie zaloty, za co w straszliwy i wymyślny sposób torturowano ją, aż zamęczono całkowicie. Obie zostały uczczone jako męczenniczki i duchowe założycielki Kościoła Armenii. Ale zbrodnia ta wywarła piętno na oprawcy. Tirydates, dotknięty gwałtowną odmianą obłędu – likantropią, biegał na czworakach i udawał dzikie zwierzę (podobieństwo z losami biblijnego Nabuchodonozora – władcy Babilonii). Trwało to tak długo, aż jego siostra, Chosrowidut, doznała we śnie objawienia, w którym ukazał się jej „młodzieniec o promiennym obliczu” i zapowiedział, że odtąd prześladowania mają ustać, a króla z choroby może wyleczyć jedynie trzymany przez niego w więzieniu Grzegorz. Król usłuchał rady siostry i uwolnił Świętego, który rzeczywiście dzięki modlitwie uzdrowił Tirydatesa – tak na duszy, jak i na ciele, potem zaś ochrzcił go wraz z całym dworem. „Legenda ta, dla zrozumienia tradycji Kościoła Armenii, jest równie ważna jak historia, a nawet w swej warstwie cudownej najbardziej jest przez naród ceniona. Znajomość tej czczonej jak świętość tradycji nawet w baśniowych szczegółach jest niezbędna dla zrozumienia choćby ikonografii ormiańskich fresków i miniatur, w których tematyka tych legend należy do najbardziej ulubionych”².

Zawarte w legendzie widzenie św. Grzegorza jest jakby zapowiedzią przyszłych dziejów Armenii. Oto wielkie stado czarnych kozłów przepływa rzekę, stając się rzeszą białych baranków. Nagle połowa ich przeprawia się z powrotem przez wodę, zmieniając się w wilki, które rzucają się na baranki, wyprawiając im krwawą rzeź. Zabite baranki miały skrzydła i połączyły się z zastępami Pana. Potem ogień zstąpił na ziemię i strawił wilki. Gdy nastał świt, ziemia się zatrzęsała i widzenie dobiegło końca.

² A. Pisowicz, *O co chodzi Ormianom*, „Tygodnik Powszechny”, 1988 nr 14-15.

Wszystko to stanowi alegorię przemiany pogańskich „kozłów” Armenii w chrześcijańskie „baranki”, a potem nawrotu do starych wierzeń części z nich i przymierza zawartego między tymi odszczepieńcami a „wilkami”, czyli pogańskimi prześladowcami chrześcijan. Św. Grzegorz w miejscu swego widzenia wybudował kościół, na wzór mistycznego, ze swego widzenia, a królewskiemu miastu Waharszapat nadał nowe imię Ecz-miadzyn, co dosłownie znaczy „Jednorodzony Zstąpił”. W krypcie obecnej katedry znaleziono fragmenty murowanego kościoła, być może sięgające roku 301, który przyjmuje się za datę nawrócenia Armenii. Wyprzedza ona o 12 lat edykt mediolański Konstantyna i czyni z Armenii pierwsze chrześcijańskie państwo świata.

Św. Grzegorz udał się do Cezarei, gdzie z rąk św. Leoncjusza otrzymał święcenia biskupie – mimo iż był żonaty. Uroczyście witany przez Tirydatesa, który wyszedł na jego spotkanie, Grzegorz, jako biskup i pierwszy patriarcha Kościoła, rozpoczął chrzest całej Armenii. Dokonał swoistej rewolucji w narodzie. Nie tępiąc pogaństwa, wyświęcał licznych kapłanów dawnych kultów na kapłanów chrześcijańskich, po przyuczeniu ich do nowej funkcji. Liczne świątynie bogów Mitry, Armazdy czy Anahit stały się nowymi kościołami i klasztorami chrześcijańskimi. Zburzono jedynie centrum kultowe zwane Asztiszat, a na jego miejsce wzniesiono katedrę, w której umieszczono relikwie św. Jana Chrzciciela. Stała się ona siedzibą głowy Kościoła.

Mimo bezpośredniej łączności eklezjalnej z Cezareą Kapadocką, a przez nią z patriarchatem antiocheńskim, Kościół ormiański przyjął wiele obyczajów starotestamentalnych: np. małżeństwa biskupów na wzór patriarchów, dziedziczenie funkcji w Kościele w rodach kapłańskich były początkowo dość częstym zjawiskiem. Do najbardziej znanych obrzędów należy do dziś ofiara paschalna składana z baranka, oprowadzonego wokół katedry w Eczmiadynie i spożywanego potem przez całą rodzinę i zaproszonych gości, połączona z wylewaniem krwi na ołtarz i pokropieniem nią zgromadzonych.

Ukoronowaniem gigantycznego dzieła św. Grzegorza było wysłanie własnego syna, Arystakesa, na czele ormiańskiej delegacji na Sobór w Nicei w 325 r. Tam po raz pierwszy zgromadzony świat chrześcijański zobaczył wejście nowego narodu, spoza cesarstwa, do rodziny chrześcijańskiej. Od tej pory mało dotąd znana Armenia – pogranicze imperiów, stanęła w centrum uwagi Ojców Soboru, a papież Sylwester I na prośbę Ormian nadał jej Kościołowi autokefalię, a jego zwierzchnikom tytuł katolikosa – nazywanego z czasem patriarchą. Wkrótce po powrocie syna i przekazaniu mu następstwa św. Grzegorz zmarł i został pochowany w pustelni w Tortan (w 326 r.) nad górnym Eufratem, gdzie nad jego grobem (dziś ukrytym) zbudowano kościół i klasztor (obecnie zburzone).

3. ZŁOTY WIEK KULTURY ORMIAŃSKIEJ

Dziedziczoną w rodzie św. Grzegorza funkcję patriarchy zamyka postać św. Nersesa Wielkiego (353-373 r.), który zachowując celibat, zapoczątkował upowszechnianie go wśród kapłanów. Dokonał on za swego życia uporządkowania spraw dyscyplinarnych na pierwszym synodzie Kościoła ormiańskiego w Asztiszat w 365 r., na którym obok biskupów, w obradach wzięło również udział rycerstwo, niższe duchowieństwo, aby wspólnie uregulować prawodawstwo kraju. Zakazano małżeństw w obrębie rodzin, praktykowanych ze względu na dziedziczenie ziemi, uchwalono specjalne podatki w naturze dla wsi i pieniądzu dla miast, dzięki którym założono w całym kraju system szpitali, leprozoriów, przytułków dla ociemniałych, sierot i wdów, część przeznaczono na utrzymanie bezpiecznych zajazdów dla podróżnych. Wzniesiono liczne klasztory i eremy na wzór cenobiów i pustelni syryjskich i egipskich ascetów. Po śmierci Nersesa pierwszy raz wyboru patriarchy dokonali nie tylko duchowni, ale i świeccy, co jest swoistą cechą tego Kościoła do dziś. Kolegialność i elekcja patriarchy doprowadziły do rywalizacji z linią potomków dawnego arcykapłana religii pogańskiej, Albanosa. Zamęt trwał 20 lat, do roku 387, gdy tron patriarszy przywrócono linii gregoriańskiej, wybierając św. Sahaka (Izaaka, który przewodził Kościołowi Armenii przez ponad 50 lat – 387-459) i realizując reformy Nersesa oraz postanowienia synodu w Asztiszat.

Najważniejszym elementem tej reformy było uporządkowanie spraw liturgii i ksiąg Pisma świętego – używanych dotychczas w różnych językach (głównie greckim i syryjskim). Postanowiono dokonać całościowego przekładu Biblii z greckiej *Septuaginty* (Stary Testament) i syryjskiej *Peszitty* (Nowy Testament). Do tego celu wardapet (doktor Kościoła) św. Mesrop Masztoc około 400 r. wynalazł odrębny alfabet służący do zapisu języka ormiańskiego, składający się z 36 liter dla wszystkich dźwięków tej mowy. Od tej pory zespół „stu tłumaczy” pod kierunkiem Masztoca rozpoczął pracę nad Biblią i liturgią ormiańską. Przekłady te zapoczątkowały klasyczną wersję języka ormiańskiego zwaną grabarem, używanego do dziś w liturgii i Kościele (niczym łacina w Kościele rzymskim). Był to fundament pod złoty wiek literatury ormiańskiej, trwający nieprzerwanie, mimo katastrof politycznych, przez siedem stuleci do XIV w. (tj. upadku ormiańskiego państwa w Cylicji, zwanej Małą Armenią). Przełożono również Ojców Kościoła, a szczególnie wyjątkowo piękne hymny syryjskiego Ojca – św. Efrema, które zapoczątkowały ormiańskie pieśni liturgiczne, tzw. szarakan, pochodzące głównie z VII i VIII w. i do dziś obecne w liturgii.

Postać św. Mesropa otoczona jest głębokim szacunkiem i czcią każdego Ormianina. Modlitwą do niego dzieci rozpoczynają naukę niełatwego przecież, ale bardzo precyzyjnego abecadła. Częścią narodowej tradycji stała się legenda zapisana w *Kronice Mojżesza z Chorenu* i *Żywocie Świętego*.

Gdy czcigodny kapłan modlił się do Ducha Świętego, oto ujrzał rękę ognistą, która litera po literze wskazywała mu najlepszy kształt pisma dla mowy ormiańskiej. Natchnione jego pochodzenie zobowiązuje Ormian do niebywale troski o słowo pisane. Dlatego największą skarbnicą Armenii jest biblioteka – Matenadaran w Erewanie, czyli Instytut Starożytnych Rękopisów, oczywiście im. Mesropa, a jego grób w Oszakanie, którym od piętnastu wieków opiekuje się jedna i ta sama rodzina Amatunich, jest celem pielgrzymek każdego już umiejącego czytać Ormianina. Był to kiedyś dobry sposób na zwalczanie analfabetyzmu, który rzeczywiście od wieków jest prawie niespotykany u Ormian. Ważny ten okres w dziejach Kościoła i państwa utrwalił świadomość i odrębność kultury narodowej, szczególnie w przededniu utraty niepodległości.

Bunty możnych nachararchów (magnatów) doprowadziły monarchię do upadku i wydały kraj na łup potężniejszego sąsiada, jakim stała się Persja nowej dynastii Sasanidów. Gdy w cesarstwie toczyły się spory o pojmowanie osoby i natury Chrystusa i przygotowywał się Sobór w Chalcedonie w 451 r., na Armenię szykował się potężny najazd perski. Ormiańscy biskupi odmówili przybycia na Sobór, motywując to zagrożeniem kraju i konieczną obecnością z walczącym narodem.

Jak przewidywano, doszło do ataku Persów na Armenię i wielkiej bitwy na równinie Awarajr. Bitwa rozpoczęła się 2 VI 451 r. Ponad 66 tysięcy Ormian stanęło naprzeciw prawie 200 tysiącom Persów (nawet jeśli liczby były przesadzone, dysproporcja została prawdopodobnie zachowana) wspomaganych oddziałami słoni bojowych. Wojskiem Armenii dowodził książę Wardan Mamikonian, po stronie wroga stanęła grupa możnych, zdrajców pod wodzą Wasaka, księcia Sjunik. Bohaterski Wardan i ośmiu strategów padło w tej bitwie. Mimo iż bitwa została przegrana, straty Persów były tak wielkie, że nie posunęli się już dalej. Rozpoczął się okres perskich prześladowań, któremu początek dała śmierć patriarchy św. Howsepa (Józefa) pojmanego do niewoli w 453 r. Wardan Mamikonian, jako wzór obrońcy Ojczyzny, zaliczony został w poczet świętych, a imię jego na zawsze pozostało synonimem bohatera narodowego, tak jak i imię jego przeciwnika – Wasaka, do dziś symbolizuje wszelką zdradę (niczym u nas Targowica).

Dopiero po zakończeniu walk Kościół mógł się zastanowić nad tym, co zaszło w cesarstwie. Relacje z Soboru w Chalcedonie dochodziły sprzeczne, pomawiające Bizancjum i papieża o powrót do nestorianizmu. W 506 r. zebrał się synod ogólny trzech bliźniaczych Kościołów: Armenii, Gruzji i Albanii (Kaukaskiej, dzisiejszy Azerbejdżan), postanawiając odrzucić uchwały chalcedońskie i opowiadając się za efeskim wyznaniem wiary św. Cyryla. Następstwem tej decyzji było trwałe oddzielenie się Kościoła ormiańskiego od doktrynalnej i eklezjalnej wspólnoty z Kościołami Rzymu i Bizancjum. Choć sama nauka monofizycka nigdy w Armenii się nie

przyjęła – a jej twórca, Eutyches, na równi z heretykami został wyklęty, niemniej przyjęły się niektóre znamienne dla monofizytyzmu cechy: – dodano do trishagionu (pieśni *Święty Boże*) formułę: „który za nas zostałeś ukrzyżowany” oraz nie dolewano wody (symbolu ludzkiej natury Chrystusa) do konsekrowanego wina w czasie liturgii mszalnej.

Następny synod w Dwinie w 552 r. przypieczętował zerwanie z Kościołem bizantyjskim, wprowadzając odtąd odrębny, narodowy system datacji, i ustalając ten rok jako początek ery ormiańskiej (a zatem obecnie mamy 1437 r. ery ormiańskiej). W 608 r. Gruzini, za cenę pomocy bizantyjskiej w walce z naporem Persów, za rządów katolikosa Kyriona, powrócili do łączności z Bizancjum. Pozostała przy Armenii wierna Albania, ale kraj ten, jedyny owoc misyjnej pracy Kościoła ormiańskiego (dla którego potrzeb św. Mesrop stworzył również odrębny alfabet) upadł ostatecznie w walce z Persami i został zasiedlony przez nadciągających ze wschodu Turków Seldżuckich. Do dziś pozostały dwie wsie w okręgu Szakki zamieszkałe przez plemię Udinów, potomków dawnych Alwanów i spadkobierców ich języka. Resztę kraju stanowi turkojęzyczny i muzułmański Azerbejdżan, wrogo nastawiony do Ormian.

Swoisty mesjanizm ormiański, zwłaszcza zawarty w dziele Eznika z Kolb, ucznia św. Mesropa – *Przeciw sektom*, nabierze w latach następnych doświadczeń szczególnej ostrości, powodując przeświadczenie na wzór Izraela, iż nieszczęścia są karą za popełnione winy, lub na wzór Chrystusa – konieczną ofiarą mającą dać innym zbawienie. Wytworzyła się w świadomości Ormian postawa nieprzeciwstawiania się atakującym potęgom, a zwyciężania ich na polu kultury i gospodarki – gdzie szanse były bardziej wyrównane. Bogactwo i mądrość stały się atrybutami prawdziwej cnoty i celem godnym życia. Bogactwo potwierdza zaradność człowieka i umożliwia działanie mądrości, która dzięki temu może być szczodra. Stąd częsty typ Ormianina chętnie goszczącego innych i obdarowującego na drogę – a mimo to nadal bogatego. Stąd ormiańskie dzielnice pełne były pięknych gmachów, a surowe w swym kształcie świątynie – wypełnione przepięknymi płaskorzeźbami. Ten czynnik przewagi ekonomicznej nie był obojętny dla agresywnego nastawienia uboższych, a zawistnych sąsiadów.

Dalsze dzieje Armenii to nieustanna obrona zarówno przed Persami, jak i zakusami ze strony Bizancjum. Gdy na synodzie w Karin (Erzerum) w 629 r. patriarcha Ezra uległ namowom cesarza Herakliusza, przyjmując jego *Henotikon* – formułę zgody między monofizytami a ortodoksami, co uczczono wspólną z Grekami liturgią eucharystyczną i przyjęciem wspólnej komunii św. Synod w Manzikercie w 651 r. złożył go z urzędu i potwierdził oddzielenie Kościołów, a na znak potępienia imię patriarchy zapisuje się odtąd odwracając pierwszą literę imienia.

Nie wygasły jeszcze spory, gdy na horyzoncie pojawiła się nowa potęga – arabski świat islamu. Zwiastował on upadek zarówno Iranowi, jak i Bi-

zancjum, stąd przez Ormian Arabowie byli dość mile przyjęci. Wkrótce też doszło do odnowienia monarchii przez ród Bagratunich, którzy koronę królewską otrzymali zarówno z Bagdadu, jak i z Bizancjum. Owocem tego okresu był niezwykle, jak na te czasy, rozwój budownictwa, szczególnie w nowej, trzeciej już stolicy – w Ani nad Araksem. Zwano ją miastem tysiąca i jeden kościołów. Do dziś ich ruiny budzą nieodparty podziw, szczególnie na tle stosobowej tureckiej osady Anikoj, na miejscu niegdyś stu-tysięcznego miasta. (Niestety, strefa przygraniczna nie pozwala zbyt wielu turystom podziwiać tych pomników świetności).

Katedra w Ani czy kościół Św. Apostołów w Zwartnoc stały się wzorem dla nowego stylu w architekturze europejskiej – zwanego romańskim, z charakterystycznym zastosowaniem absyd, kolumn i kopuł w kształcie kamiennego stożka. W literaturze królują dzieła z dziedziny historii: Zeno-biusza *Historia Taronu*, wardapeta Elisze *O Wardanie i wojnie armeńskiej*, Mojżesza z Chorene – pierwsza pełna *Historia Armenii* sięgająca do legendarnych początków pochodzenia Ormian. Powstał *Żywot św. Mesropa* napisany przez mnicha Koriuna, teologiczne dzieło Jana z Otzun *Przeciw fantazjom*, sekcje popieranej przez Arabów. Ukoronowaniem jednak stała się poezja Grzegorza z Narek (945-1003) i jego poemat *Księga pieśni żalobliwych* z około 1000 r., będące nieprzerwanym lamentem nad ogromem nieszczęść spadających na człowieka.

Ten iście złoty wiek kultury ormiańskiej kończy się twórczością katolikosa Cylicji św. Nersesa, zwanego Sznorhalim, czyli Wdzięcznym, ze względu na piękno i wdzięk jego poezji, uwiecznione nade wszystko w poemacie *Jezus, Jedyne Syn Ojca*, powstałym u schyłku XII w. Napisał on również wierszem *Historię narodu ormiańskiego*, długą elegię na upadek miasta Edessy pod ciosami Saracenów, hymn na cześć Krzyża Świętego i komentarze do Pisma świętego i żywotów świętych. Liturgię ormiańską wzbogacił o hymny, anafory, poematy sakralne i modlitwy, znane do dziś. Z jego śmiercią w 1173 r. kończy się okres złotego wieku kultury ormiańskiej, przedłużony do XIV w. przez twórczość artystyczną – szczególnie przez miniatury kodeksów biblijnych mistrzów z Cylicji: Torosa Roslina, Kyriakosa z Hromkli i Sarkisa Picaka (zdobiony przez niego manuskrypt wenecki, przechowywany w San Lazzaro, zawiera iluminowaną stronę przedstawiającą ostatniego króla Cylicji, Lewona IV, na tronie w scenie sądu). Rozwój tej dziedziny sztuki trwa w licznych ośrodkach diaspory ormiańskiej do XVIII w. – ale to już wiek srebrny w kulturze Armenii.

Tymczasem w polityce zemściła się na Bizantyjczykach pełna pychy polityka powolnego włączania małych księstw w obszar swego imperium i wysyłania rycerzy ormiańskich do odległych prowincji. Gdy od wschodu nadeszły hordy Turków Seldżuckich, różnoplemienna i rozleniwiona armia bizantyjska na widok nieprzebranych wojsk seldżuckich – po prostu uciekła, zostawiając na ich pastwę cesarza Romana. Decydująca bitwa pod Mazin-

kertą w 1071 r. zakończyła się klęską i powolnym podbojem kraju przez nowych najeźdźców, przybierających tytuł Szan-Armenów – Panów Armenii. Zburzona została stolica w Ani, a po niej wiele innych kwitnących handlem miast. Rozpoczyna się w historii Armenii okres największego rozproszenia w ówczesnym świecie – od Krymu po Madras, od Samarkandy po Egipt, od Konstantynopola po Wenecję i Paryż, a nawet Islandię. Rozbiciu uległ jednolity dotąd patriarchat – tworząc drugą gałąź w Ahthamar na wyspie jeziora Wan. W XII w. siedzibą patriarchy stała się twierdza Sis, stolica Cylicji – jako Małej Armenii. Jej tytuł do dziś nosi drugi katolikos Kościoła ormiańskiego. W dobie wypraw krzyżowych powstał trzeci patriarchat w Jerozolimie. W XV w. powstał jeszcze czwarty patriarchat, w Konstantynopolu – istniejący do dziś.

4. KONTAKTY Z ZACHODEM

Wraz z napływem rycerzy z Zachodu ożywiają się kontakty Armenii z papieżem, uwieńczone zawarciem w 1141 r. pierwszej unii z Rzymem – zwanej cylicyjską. Wkrótce w przymierzu z cesarstwem rzymsko-niemieckim, władca Cylicji Lewon II (Leon) odbuduje królestwo Małej Armenii. Obietnica Barbarossy udzielenia królewskiej korony spełniła się, gdy kanclerz cesarstwa Konrad z Hildesheim przywiózł na wschód dwie korony, jedną dla Cypru drugą dla Cylicji. Koronacja nastąpiła 6 I 1199 r. w Tarsie nad Morzem Śródziemnym; dokonali jej wspólnie kardynał Konrad z Wittelsbachu – jako legat papieski, i ormiański katolikos Grzegorz VI Pablawuni. Liczni rycerze łacińscy otrzymali wówczas nadania od króla chcącego ich pozyskać do nieustannej walki z Aracenami (m.in. znany nam Zakon Krzyżacki otrzymuje znaczne posiadłości, zakładając w nich baliwat armeński). Upadek kolejnych twierdz krzyżowców, w tym Jerozolimy i Akko w roku 1291, podkopało istnienie Cylicji, którą w 1375 r. podbijają Mamelucy egipscy. Ostatni władca umiera w Kairze, przekazując swe prawa francuskiej rodzinie Lusignanów z Cypru.

W czasie Soboru Florenckiego w 1439 r. wraz z Grekami Ormianie podpisują drugą z kolei unię (floreńską). Jej przeciwnicy zwołali wielki synod do Eczmiadzynu, gdzie w 1441 r. ponad 700 biskupów i możnych wybrało „Najwyższego Patriarchę Wszystkich Ormian” – katolikosa Kyriuka, wyznaczając mu siedzibę w tym świętym mieście. W ten sposób utrwalił się podział na 4 patriarchaty ormiańskie (w tym dwa katolikosaty: Armenii Wielkiej – w Eczmiadynie, i Cylicji – jako Armenii Małej – w Sis).

Dalsze losy Armenii są zagmatwane, niejasne i równie tragiczne, pełne podziałów i walk wewnętrznych poszczególnych melików i szachów – jako władców dzielnicowych (żywo przypominające czasy polskiego rozbitcia dzielnicowego). Największym wstrząsem był najazd szacha Abbasa w 1610 r.,

który zniszczył i wysiedlił obszar Nachiczewania nad Araliskim, uprowadzając jeńców do Isfahanu. Uciekinierzy założyli nad Donem miasto Nor-Nachiczewan, dziś część miasta Rostowa nad Donem.

W poszukiwaniu pieniędzy na wykup jeńców po raz pierwszy i jedyny patriarcha Ormian przybył do Polski i we Lwowie wyświęcił na biskupa Mikołaja Torosowicza. Ten, odrzucony przez gminę (ok. 3000 wiernych), w 1630 r. przyjął zwierzchnictwo papieża, zawierając unię lwowską tamtejszego Kościoła ormiańskiego z Kościołem katolickim. W 1676 r. uczynili podobnie Ormianie na Węgrzech w Gherli – zawierając unię siedmiogrodzką.

W czasie wojen Jana III Sobieskiego z najazdem Turków ożyły też nadzieje Ormian, którzy wysłali do króla list z propozycją, aby wyznaczył jednego ze swych synów na władcę dla nich. Zwycięstwo wiedeńskie nappełniło ich nadzieją na całkowite pokonanie Sułtanatu. Hojnie wsparli też odsiecz pieniędzmi i uzbrojeniem kupcy ormiańscy, a szlachta ormiańska osobistym udziałem. Warto pamiętać również o służbie dyplomatycznej Ormian polskich między dworem Rzeczypospolitej a Istambułem, skąd przywozili wykupionych od Turków polskich jeńców z Podola.

Wiek XVIII, choć rozwił nadzieje na pokonanie Turków, ożywił życie religijne w ojczyźnie. Za sprawą biskupa Siwasu Mechitara powstał zakon ojców mechitarzystów zajmujących się drukiem książek i szerzeniem oświaty. Gdy biskup Mechitar przyjął w 1717 r. unię z Rzymem – zwaną mechitariańską, osiedli oni w Wenecji, na wyspie San Lazzaro, oraz w Trieście, a potem w Wiedniu. Ich działalność zapoczątkowała mały renesans w kulturze zgnębnionego narodu i przygotowała jakby następną, najtrwalszą unię z Rzymem biskupa Aleppo, Abrahama Ardziviana w 1742 r., odnawiającą katolicki patriarchat Cylicji, istniejący do dziś wśród emigracji w Libanie i jednoczący wszystkich Ormian katolików na świecie. (Wyjątek stanowią Ormianie polscy – podporządkowani bezpośrednio prymasowi Polski).

Jeszcze jedną – ostatnią już unię zawarli Ormianie konstantynopolitańscy w 1830 r., przenosząc na 60 lat patriarchat katolicki Cylicji do stolicy Turcji. Było to w latach 1867-1928, po których rozdzielono znów te funkcje, pozostawiając w Konstantynopolu ormiańsko-katolickie arcybiskupstwo (aby nie czynić konkurencji patriarsze gregoriańskiej) i przenosząc katolicki patriarchat Cylicji do Libanu, gdzie obecnie siedzibą jego jest Bejrut. Najwybitniejszym patriarchą ormiańsko-katolickim naszych czasów był niewątpliwie kardynał Grzegorz Piotr XV Agadżanian, wybrany na papieża na konklawe w 1958 r., której to godności nie przyjął. Następnie konklawe wybrało papieża Jana XXIII. Obecny patriarchą katolickim Cylicji jest Piotr XVI Batanian, podczas gdy gregoriańskiemu Kościołowi przewodzi, pochodzący z Rumunii, Wazgen I, „patriarcha – katolikos wszystkich Ormian”.

5. CZAS HOLOCAUSTU

Po Janie III Sobieskim nadzieję w Ormianach obudził car Piotr I, gdy ze swą armią pojawił się u wybrzeży Morza Kaspijskiego. Wtedy zostały nawiązane kontakty, które w XIX w. umożliwiły Rosji zgłoszenie roszczeń do tych ziem i wyrwanie ich spod władzy Persji. W latach dwudziestych XVIII w. wybuchło dramatyczne powstanie Dawid-beka obliczone na pomoc carską, która z powodu śmierci cara – zawiodła. Cały wiek XIX był utkany z takich właśnie nadziei i zawodów, zachęt ze strony Rosji (gdy wojna toczyła się na Bałkanach) i haniebnych zdrad, by zawrzeć korzystny tam pokój.

Zaangażowanie się Ormian po stronie Rosji dostarczy Turkom pretekstu do próby ich całkowitej zagłady w okresie pierwszej wojny światowej. W XIX w. na Zakaukazie Rosjanie wkroczyli trzykrotnie: w 1828 r. w czasie wojny z Turcją, zakończonej pokojem w Adrianopolu, Rosjanie zajęli główną część Armenii Wielkiej z twierdzami Kars, Ardahan i Erzerum, które potem oddali za ziemie rumuńskie; w czasie wojny krymskiej 1854-1856, gdy do powstania przeciw Turkom pierwszy raz zerwali się górale Zejtunu, broniąc się przed próbą rzezi z ich strony, i trzeci raz w czasie wojny bułgarskiej 1876-1878, przerwanej pokojem w San Stefano i traktatem berlińskim, który przyznał Rosji obszar Karsu z połową góry Ararat.

Torując sobie drogę przez Bałkany Rosja za każdym razem poświęcała interesy Ormian, porywając ich do walki i zostawiając na pastwę Turków. Ci nie pominęli sposobności, by każdorazowo zemścić się na Ormianach. Pierwszeństwo w tym przysługuje sułtanowi Abdul-Hamidowi. Organizował on z przestępców i innych ludzi niskiego autoramentu oddziały „nieznanych sprawców”, które rozpoczęły pogromy Ormian. Gdy ci w odwecie w 1896 r. podłożyli bombę pod Bank Sułtański, prześladowania i rzezie z niespotykaną siłą wybuchły w całym państwie. Najbardziej wstrząsający był fakt, gdy na Wielkanoc 1896 r. rozwścieczone oddziały, które przezwano imieniem sułtana hamidije, wtargnęły do katedry w Erzerum, mordując wszystkich zgromadzonych tam chrześcijan. Rzezi wyznaczano przeważnie w okresie wielkich świąt chrześcijańskich. W sumie około 300 tysięcy Ormian zapłaciło życiem, a 80 tysięcy zbiegło na emigrację. Interwencja państw zachodnich wstrzymała ich dalszą działalność.

Wszystkie te okropności okazały się zaledwie uwerturą do tego, co przygotowali młodoturcy, którzy w 1908 r. na skutek swoistej rewolucji dostali się do władzy. Ormianie, prześladowani również przez rząd carski (konfiskata ziemi kościelnej w 1903 r., zakaz druku tekstów ormiańskich i cenzura), zwrócili się do niektórych tureckich liberałów z propozycją, aby Imperium Osmańskie przemienić wspólnie na potrójną federację: turecko-ormiańsko-arabską, która umożliwiałaby nowoczesny, narodowy rozwój tych ziem. W łonie ormiańskich działaczy wyłoniły się dwie partie „Hun-

czak” – Dzwon, o zabarwieniu socjalistycznym, i „Dasznakcutian” – Sojusz, o zabarwieniu nacjonalistycznym.

Odpowiedzią na współpracę była trzecia z kolei rzeź cylicyjska, w trakcie której wymordowano na terenie Cylicji, głównie w Adanie, około 15 tysięcy Ormian. Nie ulega wątpliwości, że była to prowokacja, mająca przerwać wszelkie porozumienie między liberalnie myślącymi społecznościami obu narodów. Jedyna w historii stosunków tych narodów nadzieja porozumienia prysła bezpowrotnie. Sprawcy tego stanu rzeczy (Enwer-pasza – minister wojny, Talaat-pasza – wielki wezyr i minister spraw wewnętrznych, oraz Dżemał-pasza – wojskowy gubernator Stambułu i minister marynarki) na tajnych naradach w Salonikach w 1910 roku uchwalili, że dojrzał już plan „ostatecznego rozwiązania problemu ormiańskiego”. Tym razem Ormianie mieli po prostu przestać istnieć fizycznie, w jednorazowym akcie zaplanowanym na zimno i przy użyciu całej techniki, jaką dysponowało państwo. Jedyłą winą ofiar było tylko to, że byli Ormianami, co stało na przeszkodzie szalonym ideom panturkizmu, zmierzającym do zbudowania imperium wszechturańskiego od Bosforu i Dardaneli po Samarkandę, Mongolię, a może po Mur Chiński i Pacyfik. Idea turańska, jak widać, odwracała porządek sił, dążąc do rozbicia Rosji i oderwania od niej wszystkich narodów turkojęzycznych, z Mongołami włącznie, pod władzą Turków i tureckiego sułtana. Na przeszkodzie tym planom wyraźnie stali Ormianie – i dlatego musieli zginąć.

Gdy na Bliskim Wschodzie w październiku 1914 r. wybuchła I wojna światowa, rozbrojono wszystkie pułki ormiańskie, kierując je do batalionów pracy budujących drogi, mosty, koleje. Akcja ludobójstwa przygotowana została w ścisłej tajemnicy na dzień Wielkanocy 21 IV 1915 r. Do wszystkich placówek państwa ormiańskiego rozesłany został jednobrzmiący telegram ministra Talaat-paszy: „zgodnie z rozkazem Komitetu, Rząd polecił dokonać zupełnej eksterminacji Ormian żyjących w Turcji [...] bez względu na kobiety, dzieci czy inwalidów i, choćby metody niszczenia były okrutne, należy położyć kres ich egzystencji nie zważając na jakiegokolwiek uczucia i sumienie”. Później ustalono, że janczarskim obyczajem, należy pozostawić chłopców poniżej pięciu lat, „którzy mogą być wychowani na dobrych Turków”.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że w chwili wybuchu wojny w 1914 r. władze nakazały Ormianom złożenie wszelkiej posiadanej broni pod karą śmierci, co też Ormianie skrupulatnie wypełnili. O żadnym więc oporze nie mogło być mowy. Rozpaczliwie broniące się wsie, zabarykadowane domy były zdobywane przez wojsko za pomocą armat, a obrońcy na miejscu mordowani. Pod pozorem deportacji do „bezpiecznych obszarów” na pustynię syryjską Deir-el-Dzor pędzono półtora miliona ludzi. Ale marsz ten okazał się tylko innym sposobem zabijania. Eskorta złożona z wynajętych półdzikich górali kurdyjskich rabowała i mordowała bezkarnie tych, którzy

starali się do końca zachować godnie. Przyjęcie islamu ratowało życie dziewczętom ormiańskim. Masowo przy tym sprzedawano je do haremów kurdyjskich bejów. Mężczyzn wysłano wraz z batalionami pracy do kopania długich, nie kończących się rowów, w których niespodziewanie znajdowali śmierć od strzałów w plecy. Tymczasem niemowlęta odbierano matkom do „sierocińców” – którymi okazywały się jamy wykopane w ziemi, gdzie były grzebane żywcem pod stosem kamieni. Deportowanym nie dawano ani pożywienia, ani wody, tak że wielu rychło umierało z pragnienia. Na wyznaczone miejsca dotarło tylko 800 ludzi, którzy konali przez tydzień w przygotowanym dla nich obozie śmierci, śpiewając do ostatniej chwili życia psalmy Grzegorza z Narek. Przerwano nawet walkę na froncie na czas trwania zbrodni. Niemiecki szef sztabu, Lüdendorf, skarżył się cesarzowi, że armia turecka zamiast walczyć, prowadzi „wojnę” z Ormianami.

Długotrwały opór stawili, jak zawsze, górale Zejtunu w Cylicji, odpierając z górskich przełęczy przez długie tygodnie bandy i wojska państwowe. Ale i w tym pogromie, nie mającym sobie równego, znalazł się szczególny wyjątek. Do legendy przeszła 40-dniowa obrona Góry Mojżesza w północnej Syrii (opisana w książce F. Werfla *40 dni Musadag*, tłumaczonej również na język polski). Około 5 tysięcy ormiańskich rodzin na niedostępnej górze przez miesiąc wytrzymywało ataki regularnej armii. Gdy brakło już żywności i nadziei na ocalenie, młodzieniec Hajk Grykian przedarł się do operującej tu francuskiej floty i przekazał dowódcy rozpaczliwe położenie obrońców i szaleńczy plan przedarcia się ku morzu. W umówionym czasie wszystkie rodziny ciągnąc swoje wozy pędem rzuciły się ku morzu. Gdy Turcy rozstawiali artylerię, aby dokonać zagłady, pojawił się krążownik „Jeanne d’Arc”, który ogniem swych dział zdołał przerwać planowaną masakrę i przewieźć Ormian do wyzwolonej już Palestyny. Powstał tam pierwszy Legion Ormiański w tej wojnie, który wraz z aliantami doszedł aż do Cylicji, wyzwalając wymarłe już wioski. Armia rosyjska i tym razem, mimo ofiarności wojska, nie zdążyła na czas. Zajmowano wysiedlone już miasta, wsie pełne trupów, wśród których ocalał niekiedy oszalały starzec czy maleńkie dziecko, jedyni niemi świadkowie tej nieludzkiej zbrodni. Nieliczne zachowane zdjęcia z tych wydarzeń do dziś przerażają ogromem okrucieństwa. W kalendarzu ormiańskich świąt narodowych przybył jeszcze jeden dzień – 21 kwietnia – jako GODOROC, dzień zagłady.

Na około 3,5 miliona Ormian żyjących w Turcji przeżył niecały milion. Obecnie obszar Wielkiej Armenii, jeziora Wan, zbocza Araratu zamieszkuje przybyli z południa Kurdowie. Rok 1915 stanowił apogeum ormiańskiego holocaustu, jednak fala nieszczęść, zbrodni i nienawiści pochłaniała dalsze ofiary.

6. PROBLEM ORMIAN W ZSRR

Oderwane od Rosji wcześniej Zakaukazie, już w maju 1918 r. rozpadło się na trzy narodowe republiki. 26 maja niepodległość ogłosiła Gruzja, 28 maja Armenia i Azerbejdżan. Zagrożona Gruzja oddała się pod protektorat Niemiec, których wojska wpuściła do swego kraju. Obsadziły one linię kolejową Poti–Tbilisi, wypierając Turków. Rządzona przez partię narodową Dasznaków Armenia pozostała wierna Entencie i stawiała opór, organizując się w tzw. Reducie Sewańskiej, broniącej dostępu do Eczmiadżyna i Erewanu. Pod Sardarapatem latem 1918 r. Ormianie odnieśli zwycięstwo, ratując tym swoją niepodległość. Turcy ominęli ich z obu stron, idąc przez Gruzję i Lovi na północy oraz Nachiczewan i Karabach na południu z odsieczą swym pobratymcom w Azerbejdżanie. Obrona Baku i jego zdobycie stało się pretekstem następnej rzezi na Ormianach, głównych obrońcach miasta, co barwnie opisał S. Żeromski w *Przedwiośniu*.

Obszar Karabachu (po ormiańsku Arcach) już w lipcu 1918 r. zgromadził swoją Ormiańską Radę narodową, która 25 VII 1918 powołała w mieście Szuszi, niedaleko dzisiejszej stolicy Steparakertu, siedmioosobowy ludowy rząd Karabachu, przyłączając kraj do Armenii. Rządząca Azerbejdżanem partia Musawa (równość) wobec klęski Turcji 30 X 1918 i wycofania się jej z wojny, nie mogła zmusić do posłuchu większości ormiańskiej. Dziewięć kolejnych zjazdów delegatów odrzucało żądania przyłączenia się do Azerbejdżanu.

Tymczasem dla Armenii nadszedł czas krótkiego wytchnienia. Pokonana Turcja ustąpić musiała na granice sprzed wybuchu wojny – za Kars i Ardahan, a następnie jeszcze dalej, oddając ziemie Armenii Wielkiej (Wan, Bitlis, Erzerum, Trapezunt) Ormianom. Powracając w styczniu 1919 r. na swoje ziemie Ormianie objęli już tylko pustynię i cmentarze. Niemniej był to jedyny rok w historii nowożytnej Armenii w pełni niepodległy, jedyny, w którym mogli oni na szczycie świętej góry Ararat zatknąć swój trójkolorowy narodowy sztandar; pieśń Egisze Czavenca *Powitanie Araratu* stała się hymnem narodowym.

Już w następnym roku 1920 nastąpiła nieszczęśliwa wojna ormiańsko-gruzińska o graniczną prowincję Lovi i niespodziewane uderzenie turecko-azerbejdżańskie na miasto Szuszę w Karabachu. Po kilku dniach walki opór 35-tysięcznego miasta został złamany i w dniach 23-25 III 1920 r. doszło do krwawego pogromu, w wyniku którego spalono 7 tysięcy domów, mordując dużą część mieszkańców, resztę wypędzając. Gdy 12 V 1920 nadeszły oddziały 11 Armii Czerwonej, które wcześniej zdobyły Azerbejdżan dla władzy radzieckiej (rozbijając rządy musawatystów), piwnice, podwórza i studnie tego miasta pełne były nie pogrzebanych jeszcze trupów. Armia ta rozpoczęła wkrótce wojnę z niepodległą Armenią, na którą od drugiej strony uderzyli Turcy. Zachował się list Asada Karajewa, bolszewika

azerbejdzańskiego (najbliższego współpracownika Navima Navimanowa). W liście tym, opublikowanym niedawno, Karajew zachęca komitet rewolucyjny, działający w mieście Goris w prowincji Zangezur (południowa Armenia), do stosowania przekupstwa i grabieży. Na koniec dodaje: „By osłabić Ormian w danych miejscowościach, gdzie przebywa sporo wojska, zabijcie jakiegoś rosyjskiego żołnierza i zwałcie winę na Ormian”. Cały list przepojony był nienawiścią do tego „przeklętego narodu”, jak turcy od dawna nazywali Ormian³. W końcu listopada załamał się rząd ormiański Simona Wracjana w Erewaniu. Rząd bolszewicki proklamował 29 XI 1920 r. Armeńską Republikę Rad z Sarkisem Kasjanem i Kamo Petrosjanem na czele. Faktycznie była to utrata niepodległości i powrót do poprzedniego imperium pod inną nazwą, z którego wiosną roku 1918 wyrwało się Zakaukazie.

Bolszewicy azerbejdzańscy ofiarowali Ormianom nie tylko Zangezur, ale Nachiczewan i Karabach. W styczniu 1921 r. wybuchło wielkie powstanie w „ofiarowanej” prowincji Zangezur (południowa Armenia, nad granicą z Persją), które trwało do lipca. Ostatecznie niepodległy rząd Armenii, już po upadku niepodległej Gruzji 18 II 1921 r., jako ostatni wycofał się z placu boju do Persji, rozpoczynając w porozumieniu z Gruzinami, a nawet Azerbejdżanami pracę na emigracji. Pierwszym krokiem szczątkowych parlamentów tych trzech krajów było postanowienie w Paryżu 1922 r., że nigdy w przyszłości, gdy kiedykolwiek odzyskają niepodległość, nie będą walczyć przeciw sobie. W trakcie wojny z Gruzją (na którą również napadła Turcja) w marcu 1921 r. do Nachiczewania wkroczyły tureckie wojska pod wodzą Wejsat-beka i wymusiły na władzach radzieckich, by przyznały ten region (historycznie część Armenii, z większością 200 tysięcy Azerbejdżan) Azerbejdżańskiej Republice Radzieckiej. Została ona oficjalnie utworzona 9 II 1924 r. jako Nachiczewańska Autonomiczna SRR, jednak oddziela ją od reszty Azerbejdżanu przyznany Armenii Zangezur – owoc powstania dasznaków w 1921 r. Odwrotna sytuacja w Karabachu nie została rozwiązana w podobny sposób. Oficjalnie tłumaczono się, iż ten górzysty region ma gospodarcze znaczenie dla Azerbejdżanu i Kaukaskie Biuro RKP (b) na posiedzeniu w Tbilisi 5 VII 1921 r. uchwaliło przyznanie Karabachu Azerbejdżańskiej SRR, ze statutem obwodu autonomicznego. Wyznaczenie granicy i załatwienie wszelkich spraw obwodu powierzono Azerbejdżanom, którzy przez dwa lata nie spieszyli się z ich uregulowaniem. Dopiero długotrwałe protesty Ormian Karabachu zmusiły CKW Azerbejdżańskiej SRR do podjęcia uchwały 7 VII 1923 r. o utworzeniu Obwodu Autonomicznego Górskiego Karabachu (Nagorno-Karabachskiego AO). Jego granice starano się jak najbardziej okroić, zwłaszcza od strony Armenii, odcinając rdzennie ormiańskie i zaludnione nadal przez Ormian ziemie na południe od gór Giamisz.

³ A. Pisowicz, *Karabach*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 32.

A jak wyglądała realizacja autonomii ormiańskiej? Świadczą o tym takie fakty, jak np. zakaz nauczania historii Armenii w ormiańskich szkołach Karabachu. Ormianie mieli zapomnieć o historycznej prowincji Arcach, której nazwę przypomniła dopiero uchwała Rady Deputowanych Ludowych z 12 VII 1988 r. Uchwały tej nie uznano, a cały Komitet znalazł się w areszcie. Warto przypomnieć, że w czasach stalinowskich prześladowań Kościoła zginął męczeńską śmiercią w nieznanym czasie i okolicznościach kolejny patriarcha wszystkich Ormian Choren I.

Stolica patriarsza (podobnie jak sąsiedniej Gruzji) długie lata pozostawała nie obsadzona. Prześladowany Kościół zszedł do podziemia; chrzty, śluby, pogrzeby odbywały się pod osłoną nocy, w starych świątyniach, których nigdy nie ośmielono się zamienić na żadne magazyny. Schwytani i aresztowani trafiali na zsyłkę, reszta starała się podźwignąć naród, ściągając jak najwięcej wygnańców, chcących powrócić do ojczyzny. Z drugiej strony barykady ginie w 1936 r. z rąk stalinowskiego NKWD komunista, piewca rewolucji, poeta – Egisze Czavenc.

Mimo prześladowań Ormianie zyskują wśród narodów ZSRR opinię zbyt lojalnych wobec nowej władzy, zbyt angażujących się w radzieckiej armii i administracji Zakaukazia. Tam, gdzie trzeba było pilnować innych, wysyłano Ormian, do pilnowania Ormian przysyłano Azerbejdżan. W całej pełni kwitła stara zasada „dziel i rządź”. Wojna światowa i możliwość zmian aktywizują Ormian po dwóch stronach frontu. Emigracja popiera atak Niemców na ZSRR, organizując po ich stronie Legion Ormiański generała Dira. Stacjonował on m.in. w Polsce i brał udział w nabożeństwach w ormiańsko-katolickiej katedrze we Lwowie. Po wojnie uznano to za akt kolaboracji i ukarano tamtejsze duchowieństwo zesłaniem do sławetnej Workuty. Przebywał tam zwierzchnik Ormian polskich (po śmierci abp. Teodorowicza w 1938 r.) ks. prałat Kajetanowicz. Według opinii znających go osób, w przeddzień zwolnienia został otruty.

Po wojnie powrócono do dawnych granic. Pozostała jedynie niewielka autonomia, którą Zakaukazie wywalczyło sobie w okresie faktycznego odcięcia od reszty kraju (w latach 1942-1943). Znowu wybrano patriarchę katolikosa i Kościół gregoriański Armenii mógł nadal promieniować niezwykle żywotną kulturą duchową i materialną. Świątynie nigdy nie pozostały opuszczone, choć wiele z nich zamknięto. Dewastacji natomiast uległy odległe górskie klasztory, np. Tatew. Wspaniałe zbiory rękopiśmienne złożono w Narodowej Bibliotece Matenadoran – Domu Ksiąg. Pozostał bolesny problem Górskiego Karabachu, który przez cały ten okres nie przestał być ormiańską krainą Arcach.

Dla uczczenia 500 rocznicy zdobycia Konstantynopola w 1953 r. Turcy po raz kolejny dopuścili się pogromu chrześcijańskiej ludności Sambułu – głównie Greków, oraz pozostałej tam grupy Ormian. Ta siódma z kolei masakra przypadła w setną niemal rocznicę pierwszej rzezi dokonanej w

Zejtunie w 1854 r., zamykając jakby symbolicznie najbardziej krwawe w dziejach Armenii stulecie walki i męczeństwa.

Obecnie na świecie mieszka według najpomyślniejszych obliczeń – około 7 mln Ormian, z tego 2,5 mln w rdzennej Armenii, reszta rozszana jest po świecie; większe skupiska znajdują się na Bliskim Wschodzie, w Europie i Ameryce (głównie w Kalifornii). W Turcji – której podlegał największy zabór ziem ormiańskich, nie ma ich zupełnie. Wyjątek stanowi Konstantynopol z zachowanym patriarchatem i 250-tysięczną kolonią „najodważniejszych”, pod opieką Międzynarodowej Komisji Praw Człowieka. Nie słychać już o dawnych sporach. Jedynie zdarzają się zabójstwa dokonywane na tureckich dyplomatach przez ekstremistów z nielegalnej Ormiańskiej Armii Wyzwoleńczej, pod hasłem „Ziemia nie może być zapłatą za krew” i żądaniem zwrotu zajmowanych przez Turcję historycznych części Armenii, z grobem św. Grzegorza, katedrą w Ahthamar, Erzerum, Kars czy Ani. Na ziemiach tych mieszka już piąte pokolenie Kurdów, którzy również toczą swą narodowyzwoleńczą walkę z czterema zaborami ziem Kurdystanu: Turcją, Iranem, Irakiem i Syrią. Wielu Kurdów zajmujących się pasterstwem mieszka wokół drugiej ormiańskiej góry Aragac w Armenii Radzieckiej. Wśród Ormian rozpoczęły się próby pozyskania zarówno politycznego, jak i kulturalnego Kurdów poprzez ewangelizację i szerzenie chrześcijaństwa. W tym celu przekład Ewangelii i reszty Nowego Testamentu drukowany jest w języku kurdyjskim, ale posługując się klasycznym alfabetem ormiańskim (który dość dobrze pasuje do kurdyjskiej, również indo-europejskiej, mowy). Czy z tych usiłowań coś wyniknie – nie wiadomo.

W 1968 r. Ormianie obchodzili 2750 rocznicę założenia swej stolicy Erewanu, jako urartyjskiej twierdzy Everuni, założonej w 798 r. przed Chr. Dowodzi to, że historia cywilizowanego państwa sięga na tych ziemiach ponad 3 tysiące lat. Odnaleziono przy okazji prac budowlanych kamień węgielny, ogłaszający założenie miasta, wydany przez króla Urartu Argisztięgo. Na pamiątkę tej rocznicy wytrysnęło w Erewanie 2750 fontann, jako znak odradzającego się nieustannie życia, którego symbolem na tej kamienistej i spalonej słońcem ziemi pozostanie zawsze woda.

Można by uznać za przeszłość czas krwawych rzezi, gdyby nie groźba nowych pogromów i rzezi Ormian w azerbejdzańskim Sumgaicie i zagrożenie Górskiego Karabachu, którego zdecydowany upór wstrząsnął radziecką pierestrojką. Mimo dwukrotnego głosowania nad jego przynależnością, Rada Najwyższa ZSRR dwukrotnie wskazała Ormianom Karabachu miejsce wśród Azerbejdżan, jakby nie pamiętając skutków takiego pozostawienia osaczonej w górach ludności, otoczonej wyznawcami wojującego islamu. Potężne demonstracje w Erewanie, grupujące ponad pół miliona Ormian, są żywym protestem, aby nie zostawiać w niepewności i zagrożeniu rodaków z Karabachu. Migracja wzajemna przybrała olbrzymie rozmiary – prawie 200 tysięcy Ormian opuściło Azerbejdżan. 140 tysięcy Azerbejdżan

wyjechało z Armenii. Aby przerwać akcje protestu, z początkiem grudnia wprowadzono stan wojenny trwający tam do dzisiaj. Gdy 12 XII 1988 r. zatrzęsa się ziemia pod miastami Spitak, Kirowakan i Leninakan, nawet nie można było iść z natychmiastową pomocą, gdyż drogi blokowały rozstawione na nich czołgi. Międzynarodowa pomoc całego świata obudziła na nowo stary problem, że jest wśród nas naród szczególnego świadectwa, naród, który przeżył własną śmierć. Reflektor naszego zainteresowania rzucony w mroczną gęstwinę konfliktów narodowo-religijnych, a także gospodarczych, być może ochroni garstkę odważnych z Górskiego Karabachu. Odnotowana w środkach przekazu spontaniczna radość Azerbejdżan na wieść o trzęsieniu ziemi w Armenii i publiczne modły dziękczynne, że Allah słusznie pokarał ten „przeklęty naród”, odkrywa nam głębię konfliktu tych dwóch narodów. Wstrząsający w swej wymowie był również fakt odmowy przyjęcia przez Ormian od Turcji jakiegokolwiek pomocy motywowany tym, że Turcja nadal uparcie neguje fakt zaistnienia jakichkolwiek rzezi.

Przemilczenie już raz utorowało drogę znacznie okrutniejszemu ludobójstwu Żydów w czasie II wojny światowej, którym nie pozostawiono najmniejszej szansy ocalenia. Gdy jeden ze współpracowników Hitlera miał wątpliwości, co powie świat na tak cynicznie przygotowaną zbrodnię, Hitler odpowiedział mu krótko – „świat milczał, gdy mordowano Ormian, przemilczy i to”. Odpowiedzią dla zbrodniarzy wszystkich czasów jest poemat poświęcony tej pierwszej w historii zagładzie, któremu Paruji Sewak nadał tytuł *Nie milknąca dzwonnica*.

Obecnie oczekujemy na rozwiązanie tej wyjątkowej zagadki Zakaukazia, jaką jest spór o Karabach i Armenię, szczególnie w kontekście aresztowania i uwięzienia odważnych członków tamtejszego Komitetu. Nabiera ona cech walki nie tylko etnicznej czy religijnej, ale powszechnej. Odrodzenie narodowe Ormian – mimo katastrof, wysoka świadomość polityczna i tradycja kulturalna, pozwala im, wraz z Litwinami, Gruzinami i innymi narodami, odnajdywać drogi do swojej odrębności w świecie, w którym przyszło im razem żyć.